

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiednia. —

Stosownie do najwyższego zalecenia będzie w miesiącu kwietniu r. b. wystawa narodowych dzieł sztuki w gmachu c. k. akademii sztuk nadobnych w Wiedniu.

Akademija wzywa niniejszém nietylko wszystkich artystów Monarchii Austryjackiej, aby zrobione przez siebie, publicznego wystawienia godne dzieła sztuki przestali, lecz wzywa także właścicieli krajowych dzieł sztuki, aby znajdujące się w ich zbiorach dzieła, wszakże za zezwoleniem mistrzów, którzy takowe zrobili, na tę wystawę przestali.

Akademija jest przekonaną, że każdy przyczyni się z rozkoszą do tego powszechnie użytecznego zakładu.

Sztuki mające być wystawione, z których tylko takie mogą być przyjęte, które jeszcze na żadnej dawniejszej nie były wystawie, powinny być nadesłane od 1. włącznie do 20. marca r. b.

Po tym terminie nie będzie żadna przesłanka, od kogo bądź kolwiek, przyjęta, albowiem tegoroczna wystawa rozpocznie się niezawodnie dnia 15 kwietnia.

Przesłanie i odebranie uskutecznią właściciele na swój koszt i niebezpieczeństwo.

Każda sztuka, oddana na wystawę i w spisie wystawionych dzieł sztuki wytknięta, pozostanie aż do zupełnego ukończenia wystawy i nie może być podczas wystawy zwróconą.

Sztuki przyjmuje codziennie akademiczny urzędnik w przedpokoju sali radnej w gmachu akademicznym (wyjawszy dni niedzielne i uroczyste) rano od 8. do 12., w ciągu oznaczonego czasu od 1. włącznie aż do 20. marca.

Do każdej posyłki załączone być powinny dwa jednakowo brzmiące spisy, przez właściciela własnoręcznie podpisane, i obejmować liczbę posłanych sztuk, przedmiot ich przedstawienia, lub charakterystyczne onych podanie, ich wielkość, imię artysty i mieszkanie właściciela, a przy dziełach sztuki na sprzedaż, i cenę onych.

Kwit na odebranie podpisze ustanowiony do tego urzędnik, i takowy otrzyma właściciel,

drugi zaś spis zostanie w akademii jako zapewnienie wzajemne. Powróciwszy kwity, odbiorą właściciele swoje dzieła we czternaście dni po ukończonej wystawie.

O odebranie dzieła w ciągu dni czternastu po ukończonej wystawie, mianowicie po 15. czerwca powinien się właściciel tém pewniej postarać, ile że po upłynieniu tego czasu akademija o nieodbrane sztuki ani się starać, ani odpowiadać nie będzie.

Z c. k. akademii sztuk nadobnych.
W Wiedniu dnia 17. lutego 1834.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Królestwo Polskie.

— Z Warszawy d. 14. lutego. —

Onegdaj w wieczór wyjechał do Petersburga jo, książę feldmarszałek namiestnik; w czasie nieobecności księcia obejmuje dowództwo czynnej armii jw. generał jazdy, baron Kreutz. JW. generał-lejnant Rautenstrauch przydywować będzie w radzie administracyjnej, a jw. generał-adjutant Paankratiew w radzie stanu.

Kraków.

Gazeta Krakowska z dnia 11. lutego r. b. zawiera co następuje:

W dniu onegdajszym, jako w dniu urodzin Najjaśniejszego Cesarza Austrii, Franciszka I., i naszego kraju N. współprotektora, odbyło się na Podgórzu nabożeństwo za długie życie i powodzenie najlepszego z Monarchów. Odbył się tu przytém przegląd wojska w Podgórzu na garnizonie będącego. — Wystrzały z dział od godziny 6tej z rana do późnej nocy trwały. Wielu z obywateli miasta Krakowa udało się na Podgórze i byli przytomni całemu obchodowi, który się zakończył jak najświetniej.

Hiszpanija.

Wyrok królowej hiszpańskiej powraca Antoniemu Perez Meca, byłemu deputowanemu kortezów, objętemu wyrokiem król. amnestyi z d. 23. stycznia, zabrane mu dobra, i dekret ten rozciąga się do wszystkich amnestyjowanych tej samiej klasy, co i p. Meca.

Piszą z St. Sebastian pod dniem 3. lutego: Rupy karlistów w Nawarze nie zmniejszyły się, pomimo ucieczki jednej ich junty. Rozproszone na jednym punkcie, pokazują się na drugim. Liczbę ich podają w tej części Hiszpanii na 7 do 8000 ludzi. Ponieważ przeciągają po kraju w 500 do 1000 ludzi, a od duchownych dowiadują się zawsze o zbliżaniu się wojsk królewskich; przeto ostatnim trudno ich atakować, chociaż jenerałowie Valdez i Lorenzo liczą 8 do 9000 ludzi wojska regularnego. Spodziewają się posiłków wojska, którego dowództwo otrzymał ma El Pastor. Stosunki nie są pomyślniejsze w Biskai. Powstańcy w tej prowincyi mają z Anglii broń i pieniądze. Zapewniają, że ajenci Don Carlosa w Londynie, którzy takie same mają zamiary, co ajenci Dom Miguela, mieli i ludzi obiecać. W tych dniach zabrano barkę pełną ładownic, i posłano ją do Bilbao.

Listy ze staréj Kastylii donoszą, że jenerał Quesada odkrył spisok.

Gazety francuzkie donoszą z Bajonny z dnia 8. lutego: Zdaje się, że wojna w prowincyach zbuntowanych jest silnie popierana. Jenerał Valdes, mianowany niedawno tymczasowicie wicekrólem Nawarry, wyruszył przed kilka dniami na czele 5000 ludzi przeciw powstańcom w dolinie Roncal. Dzisiaj dowiadujemy się, że jenerał Quesada przybył w 2500 ludzi do Vittoryi, dla uspokojenia prowincyi baskijskich. Jenerał Castanon powrócił do Madrytu. Butron, którygo zastąpił w administracyi Guipuscoa, jest w San Sebastian, i przygotowuje ze swojej strony małą kampaniją łącznie z El Pastorem. Ostatni przyprowadził tu przed kilka dniami 74 jeńców z Devar, i dwóch plebanów z Ultarroa, małego portu w Biskai, w których kościołach znaleziono skład 30 cetnarów prochu. Zdaje się, że p. Zea opuszcza Hiszpaniją. List z Bajonny donosi, że przejechał *incognito* przez miasto, udając się do Rzymu, gdzie na przyszłość mieszkać będzie.

Wielka Brytania i Irlandyja.

Eskaadra, dowiedziona przez admirała Malcolm, znajdowała się, jak wiadomo, dnia 20. grudnia jeszcze w Vurla. List z taintąd, mówi z tego dnia: Znajdujące się tu angielskie okręty wojenne są: okręt admirałski Brytania, potem Kaledonija, St. Vincent, Malabar, Talavera i Alfred. Oczekują one jeszcze dalszych rozkazów. Rossyjanie krążą wciąż przy wnieściu na Bosfor. Za powód do tych obrotów podają, że nie mogą powrócić do swoich portów, ponieważ są lodem zawałone. — Wszystka eska-

dra francuzka powróciła do swoich portów. Dotkliwie zimno, panujące zwykle w tej porze roku w okolicach Smyrny, zrodziło wiele chorób na eskadrze. Większa część okrętów liniowych miała po 100 chorych na pokładzie. Okręty liniowe, uzbrojone w ostatnich czasach do czynnej służby, nie otrzymały jeszcze żadnych dalszych rozkazów, chociaż admiralicyja dała rozkaz wszystkim arsenalom morskim, popierać czynnie roboty. Utrzymują, że okręt Donnerer jest na morze Śródziemne przeznaczony.

Gazety prowincyjne ze wszystkich części Anglii napelnione są doniesieniami o osobliwie łagodnym powietrzu w tej porze roku. Nietylko, że na różnych miejscach kwitną kwiaty i drzewa pękają, lecz nawet w Glosepp Dale w hrabstwie Derby zebrano już świeże ziemniaki. Nawet w Szkocyi jest zima bardzo łagodna; mało było mrozu, a śnieg jeszcze nie padał.

Francyja.

Donoszą ze Strasburga pod dniem 11. lutego: W skutek rozkazu, nadeszłego zeszłej nocy od ministra wojny, marszałka Soult, musiał wyruszyć nazajutrz 15ty pułk lekkiej piechoty i udać się spieszonym marszem do Lugdunu, dla zastąpienia tamże pułku, który szybko idzie na granice włoskie.

Temps pisze z Oranu dnia 3go lutego: ~~Oranu~~ ma być wzmocniona, a jenerał Desmichels odwołany. Kilka nieszczęśliwych wypraw uzachwalito sąsiednie tej osady pokolenia i nasza załoga bardzo została ścieśniona. Teraz posłają do Oranu mnóstwo przedmiotów obozowych i oporzadzenia na rachunek administracyi wojskowej.

W Blay umarł tameczny pleban ksiądz Descrambes, który był spowiednikiem księżnej Berry podczas jej niewoli, i w protokule podczas jej rozwiązania za świadka. Wieść o rozdzaju jego śmierci zniewoliła władze kazad ciało jego rozebrać, a wnętrzności i t. d. zapiecztować.

Na posiedzeniu izby deputowanych w dniu 7. lutego przyjęto ustawę względem publicznych wywoływaczów 212 głosami przeciw 122.

Szwajcaryja.

Wiadomości z Genewy z d. 6. lutego zawierają:

Rząd Genewy wydał w d. 5. rozkaz, podług którego wszyscy, którzy należeli do wyprawy do Sabaudyi i bawią na ziemi genewskiej, udali się d. 6. rano o god. 9tej do koszar, gdzie zaopatrzeni w potrzeby mieli być oddaleni z kan-

tonu. Emigranci ułożyli prośbę, prosząc rząd o przedłużenie pobytu na ziemi genewskiej, z przyrzeczeniem, że sami się będą utrzymywali, i ściśle przestrzegać będą ustaw krajowych. Ponieważ rząd nie odpowiedział tej prośbie, przeto oświadczyli emigranci, że nie będą słuchać danego rozkazu. Obawy, od kilku dni znikłe, na nowo przez tę okoliczność powatały, i rząd ujrzał się być zmuszony zwołać pod broń wszystkę milicję, wynoszącą blisko 5000 ludzi.

Kanton rządzący przesłał pod d. 3. lutego rządowi genewskiemu pismo, wzywając go usilnie: 1) Aby żadnego zbierania się zbrojnych ludzi na ziemi genewskiej, gdyby potrzeba było, nawet przemocą oręża, nie dopuszczał; 2) wszystkich oddalił, którzyby się ważyli wstępując zbrojnie z Szwajcaryi, Francyi lub Sabaudyi do kantonu Genewy; gdyby zaś trwali przy swoim zamiarze, takowych rozbroił, i onych tam odstawił, z kąd przybyli. 3) Każdy transport broni lub amunicyi zabrał; 4) wszystko czynił, aby mieszkańców Genewy oświecić względem położenia Szwajcaryi i potrzeby utrzymania jęj neutralności.

Berna oświadczyła się, że nie przyjmie Polaków, którzy z jęj kraju wyszli; Waadt obstaje, aby ich z ziemi swojej oddalić; rząd Genewy, jeżeli się utrzyma, uczyni podobnie. Studenti niemieccy, którzy wyszli z Zurich do Waadt, dla połączenia się z Polakami, zostali w Lausannie uwięzieni.

Gazeta powszechna donosi z Mittelaar z d. 7. lutego:

W Genewie miało się zostać 80 Polaków. Względem tych i 150 Polaków, którzy powrócili do Rolle, mają być między obustronnemi rządami, które nie chcą mieć u siebie Polaków, a Berną, która robi trudności względem przyjęcia onych, nowe układy, i rzecz tę popierają z tamtąd deputowani.

Z Lausanny donoszą pod d. 7. lutego: Rząd nasz przedsięwziął nakoniec względem Polaków, którzy wyszli, takie środki, jakich wymagało nasze stanowisko. Wczoraj posłał 50 żandarmów do Rolle i kazał przygotować wozy, aby pod zastoną wojska przewieźć Polaków do Berny. Oczekują z niecierpliwością wykonania tego środka, i spodziewają się, że spokojnie będzie załatwiony. Polacy, wciąż się mocno opierają rozkazom rządu. Dwudziestu atoli niemieckich emigrantów oświadczyło, poddać się woli rządu. Dwóch członków rady stanu wyjechało z tutejszego miasta do Beruy, aby tameczny rząd zawiadomić o powrocie Polaków na ziemię berneńską. Ci posłannicy opa-

trzeni są w pełno-mocnictwa, aby w razie potrzeby mogli się udać do Zurich.

Wiadomości z Lausanny z d. 8. Intego zawierają: Usunione zostały szczęśliwie obawy, któreśmy mieli względem oddalenia Polaków z Rolle. Wczoraj stanął batalijon naszej milicyi przed zamkiem w spomnioném mieście, aby rozkaz rządu, względem zamkniętych tamże emigrantów w razie potrzeby przemocą wykonać. Polacy zastraszeni tym środkiem, nie-okazywali więcjęj oporu, opuścili zamek na wezwanie swojego starzego, wsiedli spokojnie na przeznaczone sobie wozy, a otoczeni licznym korpusem żandarmów, wyjechali z miasta, i żadne zamieszanie przytém nie zaszło. Licznie zebrani widzowie bardzo spokojnie się zachowali pod czas ich odjazdu, i tylko kilka głosów wzniosło Polakom vivaty. Orszak obrócił się do Yverdun, w którego sąsiedztwie dopóty będą emigranci, dopóki rząd Berny nie da im pozwolenia do powrotu. Rząd nasz przedsięwziął potrzebne środki, aby jeńcy mieli w swojej podróży wszelkie wygody.

Gazeta powszechna szwajcarska, wychodząca w Bernie, zawiera z d. 8. b. m. artykuł następujący z Jura: Na kilka dni przed wyjściem stojących tu Polaków otrzymali oni przez pp. Verdun i spółkę od propagandy paryzkiej 15000 fr. Dnia 26. wieczorem ukradziono 2000 fr. Komitet czekał dwa dni, zanim o tém władzy doniósł, i dopiero po dwóch dniach i na wezwanie kilku osób postanowił ksiąjer oznajmić wielkorządcy. Lecz zwłoka ta uczyniła wszelkie śledztwo daremne. Komitet dysygujący nie wiele wagi przywiązywał do tego zdarzenia, i zdawał się podczas tutejszego pobytu dosyć w pieniądze zaopatrzony. Z tą jest do wiary podobném, że wsparcia dawane Polakom, tak ze strony rządu jak i prywatnych, więcjęj poszły na korzyść paryzkiej propagandy, niżli dla tych nieszczęśliwych.

Królestwo Sardyńskie.

Podług listów z Turynu z d. 8. t. m. nadeszło doniesienie od jenerała Cassazza, gubernatora Chambery, że część Polaków, Włochów i t. d., którzy przeszli na ziemię genewską, stoją ciągle zbrojnie w Carouge, i że pulk Coni, stojący w Turynie załoga, posłany został w pomoc do Sabaudyi. Jenerał Cassazza doniósł także, że wojsko francuzkie osadziło punkta pograniczne na przeciwko Echeilles, dokąd odparto Włochów, którzy tamże byli weszli. Jako osobliwe faktum opowiadają, że w d. 5. t. m. oddział wojsk francuzkich z Entrevaux (w dep. Niższych Alpów) zrobił wycieczkę na

ziemie hrabstwa Nizy, do miasteczka pogranicznego Puget, co mocno mieszkańców zadziwiło. Gdy komendantowi tego wojsko powiedziano, że się znajduje w Sardynii, usprawiedliwił się nieznaną miejscowością i powrócił natychmiast na ziemię francuzką.

Belgijum.

Gazety bruxelskie donoszą pod d. 2. lutego: Postanowienie król. z d. 1. b. m. mianuje generała Goblet posłem i pełnomocnym ministrem na dworze pruskim. P. Goblet odjedzie dnia 15 lub 20 na miejsce sw. jego przeznaczenia. Szefem sztabu jeneralnego, po śmierci jenerała Desprez, został jenerał Hurel.

Szwecyja i Norwegija.

Gazety sztokolmskie z d. 31. zawierają mowę króla przy zagajeniu sejmu (odczytana przez następcę tronu) treści następującej:

„Urodzeni i t. d. i t. d., dobrzy panowie i szwedzcy mężowie! od czasu waszego ostatniego zgromadzenia silne polityczne wstrząśnienia miotaly Europą. Opatrzność zachowała spokojność obu połączonych Królestw pod tarczą ustaw, zachowujących powszechny porządek i prawa. Przewrotność rządzących wstrzymała dotąd wiele wybuchów rewolucyjnych, których się obawiano, i krew ludzka została oszczędzona. Miejszy zatem nadzieję, że niernaruszony pokój coraz bardziej łączyć będzie interesy narodów; działalność wszystkich nadaje ón wielką sposobność rozwinięcia się, iżby miał być na los stawiony, a prawo ludzkości wymaga wymiany zdań i połączenia sposobu myślenia. Niektóre prowincyje, szczególnie północne, ucierpiały przez nieurodzaj. Powszechna dobroczynność wspierała usiłowania rządu, i przyczyniła się, do zaradzenia najniebezpieczniejszym potrzebom. Wszelako uciski tego rodzaju nie powinny się odnawiać, i potrzeba pewnych środków przewrotności, zwróci zapewne wpanów uwagę, tak jak nieustannie zwraca moję. — Zaraza, *Cholera morbus*, zagrażała temu królestwu, lecz ją boska opatrzność odwróciła. Jakikolwiek były zdania sporne względem zaraźliwej lub nie zaraźliwej własności tej plagi, wszelako dostateczną była dla mnie wątpliwość, aby rozkazać i przywieźć do skutku potrzebne środki ostrożności. Obraz tego, co zaszło w administracyi królestwa, który wpanom przełożony będzie, udzieli objaśnienia o zasadach, które spowodaly rząd do kierunku i postępowania. Tajny wydział, który zamysłam zwołać. będzie miał sposobność zawiado-

mienia się dokładniej względem użycia tych zasad wśród nierównych zmian czasu, któreśmy przebyli. Każde zamierzone ulepszenie w naszym towarzyskim porządku, aby istotnie było pożyteczne, powinno być poddane spokojnemu badaniu, i podchodzić z nauki doświadczenia. Ustawy zasadnicze przepiesują formy, które przytém zachowywać należy; powinny one służyć za skazówkę dla obudwóch spólnych ustawodawczych władz państwa. Te same ustawy zasadnicze upominają nas, że Szwecyja obowiązana jest czterem stanom państwa utrzymać swój byt i trwałość swojego imienia. Szwedzi mają swoje narodowe własności i zwyczaje; atoli byłoby niesłuszną, uważać je obojętnie względem innych ludów, czyli to jest przyzwolenie lub szczęście, chociaż nie wszystkie onych przyjmują nauki. Lud szwedzki osiągnął już stopień powszechnego oświecenia, i mało jest narodów, aby sobie mogły przypisać pierwszeństwo. Korzyści tego oświecenia rozciągnięto są na wszystkie klasy towarzystwa. Wolność Szwedów tak jest dawna, jak tron króla. Nasze wspomnienia pełne slawy giną w ciemnościach przeszłości. Atoli ta sława, podpora wolności, nie może być utrzymana bez samoistności; ta znowu jest w dokładnym związku z użyciem siły, która nadaje powagę niepodległości. Doświadczenie wszystkich czasów dowodzi, że nawet ludy przywykłe do wojen, mordują się w natężeniach wojny. Lecz państwa, których ustala siła broni, nie mogą się ostać, jeżeli onych mieszkańcy, pomnąc swój początek, nie będą gotowi jąć znowu za oręż. Nasze wojsko, wynikające z ludu i składające się z pięciu klas zbrojnych, przeszło 100,000 ludzi wynosi; musi jednać zaufanie, albowiem żyje pośród swoich współbraci. Ci opierają się tak na sposobie myślenia wojska, jak na jego przekonaniu o własnym interesie. (Następna część mowy traktuje jedynie o wewnętrznym stanie państwa, namienia o ustawie mennicznej i nakoniec przypomina, że zgoda między zdaniem króla a zdaniem stanów zachowały krajowi pokój i spokojność przez lat dwadzieścia dwa.)

Z Krystyjannii donoszą pod dniem 7. stycznia, że tyle tam tej zimi jest śniegu, iż utrudnia na gościńcach dostawę drzewa.

Turcyja.

Moniteur Ottoman namienia o powszechnie rozszerzonej wieści, że Mehmed Ali zamysła zawrzeć z francuzkim bankierem, Aguado, ugodę o pożyczkę 25 do 30 milionów franków.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencyj prywatnych.)

Krystyjampol d. 25. lutego 1834. Rzeka Bug wystąpiła d. 25. stycznia z brzegów swoich, i osobiłwie na stronie wschodniej o tysiąc sążni z tąd wylała, tak, że teraz niepodobna dostać się z tąd wprost do pobliskich wsi i miast na stronie wschodniej, lecz potrzeba jechać na Sokal i jedną milę drogi nakładać. Zdarzenie takie w tej porze roku jest u nas niepamiętne. Handel żytem do Rosyi zupełnie tu ustał, i dla tego cena żyta spadła na 3 zr. 24 kr. w. w. Za pszenicę płacą teraz po 6 zr., za jęczmień po 3 1/2 zr., za hreczkę 3 1/4 zr., za owies po 2 zr. w. w. za korzec.

Z Dubienki w Polsce mam doniesienie, że handel pszenicą do Gdańska jest słaby, spekulanci mało do Gdańska kupują i najwięcej 14 zr. płacą za korzec. Za jeden galar, 14 sążni długi a 4 sążnie szeroki, mogący wziąć przynajmniej 700 korcy pszenicy ze wszystkiemi, co do tego należy, płacą panowie, którzy chcą na własny rachunek spławić do Gdańska, 1000 złp., kto zaś chce szyprem pszenicę do Gdańska dostawić, płaci za dostawę, ze wszystkiemi wydatkami, oprócz cla na granicy pruskiej, po 4 złp. 9 gr. od korca. Za korzec żyta płacą tam 9 złp. 15 gr.; jęczmienia 8 złp.; owsa 5 złp. Żyta dla banku warszawskiego nie kupują teraz ani tu, ani w Dubience, i nie słychać, żeby zamysłano co kupować.

Sanok d. 14. lutego. Nadzieja dobrego jarmarku polega zwyczajnie na mocnem dopytywaniu się o towar, na słusznem podaniu ceny za towar, na podniesieniu się ceny towaru w kraju, gdzie się on zbywa, i gdy przy tém wszystkiem przed jarmarkiem towar zakupują i nie źle zań płacą. W takich okolicznościach któż może wątpić, że jarmark będzie dobry? Powinien owszem wypaść podług życzenia bardzo dobrze. Wszystkie te okoliczności zaszły podczas jarmarku w Bukowsku d. 10. lutego, a do tego jeszcze równocześnie mięso w Wiedniu o 1 kr. m. k. na funcie podrożało, co na jedną parzę wołów tucznych nie jest bagatelą. A przecież jarmark na karmne woły był nad wszelką gruntowną nadzieję bardzo zły. Nadzieja dobrego jarmarku była jeszcze tą okolicznością ożywiona, że w sam dzień jarmarku ledwo czwarta część wołów karmnych w porównaniu z innemi laty, to jest 500 do 600 sztuk było na targowicy; kupców zaś mnóstwo, nie tylko z Morawii i Szląska, lecz także z cyrkulów Bocheńskiego i Wadowickiego, i z Krakowa.

Barysznicy (faktorowie), którzy chcą wszystko lepiéy wiedzieć, latali naprzeciw każdemu właścicielowi wołów, zwiastowali jarmark jak najlepszy, i, w nadziei dobrego barysznego, obiecywali sprowadzić wielu kupców. I w istocie przy każdym stadzie widziano wielu kupców, którzy się o ceny pytali, woły oglądali i — odeszli. Tak było aż do południa. A gdy aż do tego czasu prawie nic nie sprzedano, upadła nadzieja i pokazało się, że jarmark ten jest najgorszy. Dla czego? Trudno zgadnąć; albowiem w Wiedniu i Ołomuńcu mięso podrożało, a w ostatniem miejscu, a zatem i Wiedniu, czują niedostatek dobrych wołów tucznych. Nie sprzedano ani połowy — a zatem w istocie bardzo małą ilość — parę 10 cetn. wołów ciężkich po 80 do 85 zr. m. k. z 10 radaszu, i tylko jedno stadko bardzo pięknych i bardzo tłustych wołów podolskich sprzedano parę po 110 zr. m. k. z 10 radaszu. — Resztę odpędzono do domu w nadziei lepszych czasów.

Dnia drugiego i trzeciego jarmarku było tak wiele bydła roboczego i dojnego; że się ledwo można było przecisnąć; lecz bardzo mało sprzedano, ponieważ wszystko, z powodu drogiej zimowli, bardzo drogo ceniono; dopiero czwartego dnia i to bydło w cenie spadło, a przecież mało sprzedano. Ponieważ ceny tak spadają, potrzebujący bydła spodziewają się, że będzie jeszcze tańsze, i wstrzymali się z kupnem do najbliższego jarmarku w Jaćmierzu.

Parę średnich wołów roboczych można było kupić za 40 do 50 zr. m. k. Krowę młodą piękną za 10 do 12 zr. m. k.

Ceny zboża: Korzec pszenicy 7 1/2 zr.; żyta 6 zr.; jęczmienia 4 zr.; owsa 3 zr. w. w.

Wódka także spadła, i można dostać garniec okowity 30 grad: po 50 do 54 kr. w. w.

(*Journal d'Odessa.*) *Odessa d. 2. (14.) lutego.*
Ceny zboża: Czwert pszenicy miękkiej pierwszego gatunku 24 do 25 rubli assygn., miękkiej dobrej 23 do 23 1/2 rubl., drugiego i trzeciego gatunku 21 1/2 do 22 rubl.; pszenicy twardej pierwszego gatunku 32 do 33 rubli; dobrej 28 do 29 rubl., drugiego i trzeciego gatunku 26 do 27 rub.; korzec konkurudy 21 1/2 do 22 rubl.; żyta 24 do 24 1/2 rubl.; jęczmienia z nad Dunaju 16 do 16 1/2 rubl.; owsa 14 1/2 do 15 rubli assygn.

W Symferopolu od 23go grudnia 1833 do 1. stycznia 1834 czwert pszenicy miękkiej 35 rubl., pszenicy twardej 38 rubl.; jęczmienia 24 rubli assygn.

W Tuczkowie (Izmailowie) od 22. grudnia:

1833 do 1. stycznia 1834 czwart pszenicy 30 rubl.; jęczmienia 15 rubli assygu.

W Chersonie od 6. do 13. stycznia czwart pszenicy miękkiej pierwszego gatunku 26 rub. 95 kop., twardej 26 rubli 95 kop.; jęczmienia 25 rubli 95 kop. assygu.

Listy z Taganrogu donoszą, że czwart pszenicy na zasiew sprzedaje się tam po 42 rubl., lecz mniemają, że się ta cena nie utrzyma. Zapewniają, że z Morza Śródziemnego wysłano do naszych portów zboże.

(*Preussische Handlungs-Zeitung.*) *Gdańsk d. 5. lutego.* Długa cisza w handlu naszym przewrąca została w ostatnich tygodniach zakupieniem różnych partij zboża. Do Jersey zakupiono 40 lasztów cienkiej wysokopstrokatęj 133 funt. pszenicy laszt 56 1/2 szefl. po 340 zł. pr.; na rachunek Polski 180 lasztów wysoko-pstrokatęj i pstrokatęj 130 do 133 funt. laszt 60 szefl. po 310, 320 do 330 zł. pr. i oprócz tego 40 lasztów żyta 120 funt. laszt 60 szefl. po 220 zł. pr., jak się domyślają, dla Królewca. Po wymienionych tu bardzo niskich cenach trudno by teraz dostać pszenicy. Ochota zakupowania pszenicy z lądu w ostatnim czasie powiększyła się do podziwienia, a ponieważ dla złych dróg mało na targ przywożą, placą zatem po 20 do 30 zł. pr. na laszcie drożej, jak przed trzema tygodniami. Niemniej i inne gatunki zboża podrożały od niedawna. Za żyto 118 do 120 funt. placą teraz po 213 do 216 zł. pr., za 113 do 115 funt. po 190 do 200 zł. pr. Za jęczmień 104 do 108 funt. po 115 do 120 zł. pr. Za owies po 70 do 75 zł. pr. Za groch biały po 180 zł. pr. laszt 60 szefl.

Rzeki oczyściły się już z lodów, i dziś po raz pierwszy wystawiono na targ splawione tego roku wodą zboże.

Wyskok (spirytus) od niedawna znacznie podrożał; placą teraz za 120 kwart 30 grad. wagi Tralleza do 18 talar. pruskich, za co niedawno płacono tylko po 15 tal. pr.

Znaczną ilość okrętów naładowano drzewem dla Anglii; za load dębowych belek i dylów zgodzono do Liverpoolu po 16¹/₂, do Londynu po 18 do 19, do Rochester po 18 do 19, do Gloucester po 19 do 20 szylingów.

Ołomuniec. Targ na woły d. 19. lutego 1834.

Przypędzili: 1) Marek Stammer, z Łaskowej, sztuk 46; 2) Chaim Juda, z Mielca, 35; 3) Franc. Fussek, z Opawy, 65; 4) Abr.

Possler, z Brzyska, 62; 5) Majer Blumenthal, z Nieburg, 52; 6) Jan Jurusik, z Lipinek, 42; 7) Franciszek Halenta, z Bielska, 35. Małemi partyjami 215. Summa przypędzonych 552.

Kupili:	wielk	Cena jedn. sztuki w w. w.		Radasz	Z tych sztuk 1 podług zdania detaxatorów mogła wydać funt.	
		zr.	kr.		mięsa	koju
Weiss Nathan, z Eibenschitz, ze st. N. 7.	27	130	—	3	34	50
Harting, z Wiednia, ze stada Nro. 3.	52	150	—	6	420	70
Dühm Józef, z Raigern, ze stada Nro. 1.	18	127	30	2	350	50
Harting, z Wiednia, ze stada Nro. 5.	43	182	30	5	440	100
Löbl Pollak, z Brünn, ze stada Nro. 4.	45	132	30	5	350	50
Skawiński, z Nikolsburga, ze st. Nro. 6.	36	157	30	4	380	60
Cech rzeźnicki z Ołomuńca, ze st. N. 2.	25	98	—	—	300	40
Małemi partyjami .	254	—	—	4		
Dodawszy do tego Radasz . . .	1/2	—	—	1/2		
	29	—	—	29		
	1/2	—	—	1/2		
ilość niesprzedanych	22					
wyniesie sumę .	552					

Na targu dzisiejszym było 552 wołów, i z powyższej tabeli przekonać się można, że ceny dosyć były stosowne do gatunku, chociaż kupców z Czech jeszcze nie było, a zatem nie ma jeszcze odpowiedniego dopytywania się. Przed targiem kupił tylko Harting od Michała Ripper 52 sztuk parę blisko 10 1/2 cetn. po 320 zr. w. w. z 5 rad., i te woły sprzedane były w ogólności za cenę najsluszniejszą. W Wiedniu placą za cetnar mięsa wołu po 38 do 40 zr. w. w., a taksa urzędowa, jakem już doniósł, jest na miesiąc bieżący 9 kr. mon. kop. za funt.

WIDOWISKA we LWOWIE.

Teatr niemiecki. — Dziś: *Der Barbier von Sevilla* wielka komiczna opera w 2 aktach.

Jutro: Na dochód jp. Macieja Fortner, (po pierwszy raz) pantomiczny balet w 1 akcie pod nazwą: *Die Fischer-Mädchen bey Neapel.* — Na zakończenie: *Die Zauber-Kegel*, wielki obraz. — Przedtém: *Der Todtenansager seiner selbst*, krotoczwila w 1 akcie.